

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcją Prof. Drów: **Bryka, Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:
tygodniowo w objętości jednego arkusza
co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersy-
tetu, pod zarządkiem *T. Szczurkowskiego.*
Biuro Redakcyi Przeglądu:
w domu c. k. Towarzystwa Naukowego,
Ulica Sławkowska N. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie Zł. 6 — w. a.
półrocznie Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiem
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie
dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk.
w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282,
tutdzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż
wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla
krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Treść: Z pracowni fizyologicznej Uniw. Jagiellońskiego. Przyczynek do nauki o trawieniu skrobi przez Prof. Dra *Piotrowskie-
go.* — Bezwład ogólny postępowy, przez Dra *Adolfa Rothe* z Kamieńca Podolskiego. — Wyciągi: O skuteczności leków
balsamicznych w śluzotoku cewki moczowej. — Odjęcie odnogi dolnej według *Grittięgo.* — Gorączka sienna czyli nie-
żyt letni. — Rozmaitości: Przypadkowe urwanie przedbarku przy odprowadzeniu zwichnienia. — Nekrologia. —
Bibliografia. — Korespondeneya Redakcyi. —

Z pracowni fizyologicznej Uniw. Jagiellońskiego.

PRZYSZYNEK

do nauki o trawieniu skrobi

przez Prof. Dra G. PIOTROWSKIEGO.

Wiadoma rzecz, że za pośrednictwem pewnych działaczy, skrobia, mianowicie skrobia gotowana, napęczniała, zamienia się w dekstryn i cukier gronowy; w wydzielinach pewnych ustroju ludzkiego (i zwierzęcego) znajdują się takowe działacze; ślina według *LEUCHSA* ¹⁾, sok trzustkowy według *VALENTINA* ²⁾, sok jelitowy według *FRERICHSA* ³⁾ i *ZANDERA* ⁴⁾ i t. d. posiadają władzę przy cieplocie krwi zamieniania skrobi na dekstryn i cukier gronowy, a dodam tu zaraz, że już *FRERICHS* zauważał, że sok trzustkowy daleko silniej działa niż ślina. — Z istot roślinnych rozsądnik (*diastaza*) czyli istota białkowata słołu posiada tę własność, z istot mineralnych kwasy rozcieńczone, ale te dopiero przy zagotowaniu również i niektóre kwasy organiczne n. p. szczawiowy.

Jakiego rodzaju jest ta zamiana, to pytanie po większej części omijano, uważano jednakże za zwyczaj rzecz tak, że skrobia ($C_6 H_{10} O_5$), zamienia się w dekstryn ($C_6 H_{10} O_5$) przez przekład atomów, i że dekstryn dopiero łącząc się z atomem wody, zamienia się na cukier gronowy ($C_6 H_{12} O_6$) ⁵⁾.

Przeciw temu ogólnemu mniemaniu wystąpił *T. MUSCULUS* ⁶⁾, twierdząc, że część cukru gronowego powstaje bezpośrednio ze skrobi nie stawszy się poprzednio dekstrynem, że skrobia pod wpływem wyciągu z słołu rozpada się bezpośrednio na cukier gronowy i dekstryn, a to tak, że na jeden równoważnik cukru powstają dwa równoważniki dekstrynu, który to dekstryn dopiero przez zagotowanie go razem z kwasami rozcieńczonymi przemienia się dalej na cukier; nie mielibyśmy zatem przed sobą przemiany najprzód skrobi na dekstryn, a potem dekstrynu na cukier gronowy, lecz przemianę najprzód skrobi na dekstryn i cukier gronowy równocześnie, a potem dopiero przemianę dekstrynu dalszą na cukier gronowy, mielibyśmy przemianę przed sobą,

¹⁾ *KASTNER* Archiv 1831.

²⁾ *Lehrbuch der Physiologie* 2. Aufl. Bd. 1.

³⁾ *R. WAGNER* Handwörterbuch der Physiologie III. 1.

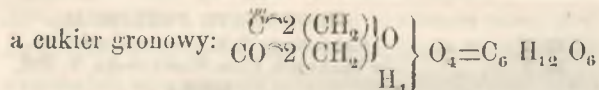
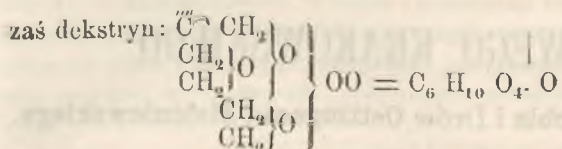
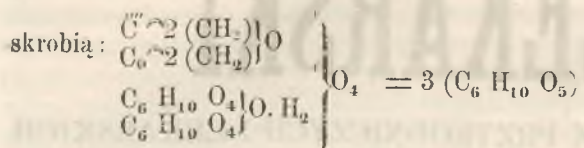
⁴⁾ *De succo enterico.* Mitav. 1851.

⁵⁾ porównaj n. p. *Ch. GERHARDT: Lehrbuch der org. Chemie übersetzt v. R. WAGNER* T. II.

⁶⁾ *Annales de chimie et de physique* 1860.

⁷⁾ *Theorie der chemischen Verbindungen II.* Kraków 1863.

którą szanowany kolega CZYRNAŃSKI ⁷⁾ bardzo pięknie uzmysławia pisząc:



jest to obraz twierdzenia MUSCULUSA. — Lecz jak z poprzedzającego się wykazuje, MUSCULUS nie poprzestał na tém tylko twierdzeniu, lecz wykazuje się oraz że odróżnia dwojakie działacze przemiany wspomniane sprowadzające, a to 1) takie, które li są w stanie sprawić pierwotny rozkład skrobi na 1 równoważnik cukru gronowego a 2 równoważniki dekstrynu, i 2) na takie które prócz tego mogą dekstryn dalej na cukier gronowy przemienić. — Do pierwszych liczy rozsądnik (diastazę), do drugich kwasy mineralne rozcieńczone.

Nie jasny mi wprawdzie sposób, którym MUSCULUS postępował, gdyż ten tylko w przypisku wspomina, że za pomocą miareczkowanego płynu BARRESWILA ⁸⁾ z odmianą FEHLINGA ⁹⁾ swoje wypadki zdobył, a jak to rozprawy przytoczonych badaczy wykazują. Dekstryn atoli czysty, jak o tém sam się przekonałem. przy ogrzaniu niedokwas miedzi odkwasza, na którą to niejasność już MEISNER uwagę zwrócił; zawsze jednakże twierdzenia MUSCULUSA na większą uwagę zasługują. Nie uszły one też uwagi wielce zasłużonego w tym przedmiocie PAYENA ¹¹⁾, który stara się zbijać poniekąd zdania MUSCULUSA, przyczem je jednakże po większej części stwierdza, jak to MUSCULUS ¹²⁾ później wykazuje. — PAYEN uznaje, że przy takich doświadczeniach z roz-

sadnikiem (diastaza) tworzenie się cukru tylko pewnego kresu dosięga, sam wyciąg słodowy przy niskiej ciepłocie (5—10° C) z 100 części skrobi, wytwarza tylko 38·22 części cukru gronowego ¹³⁾ ze 100 części skrobi, zamieniwszy ją zupełnie na cukier gronowy, powstaje 111·11 części cukru gronowego; 1/3 tej liczby byłaby 37·04, liczba do poprzedniej bardzo przybliżona. Że dalej się cukier gronowy nie wytwarza, widzi PAYEN tego przyczynę w tém, że w ogóle pewna ilość cukru gronowego w roztworze dalszej zamianie dekstrynu na cukier gronowy przeszkadza; starał się cukier ten oddalić przez fermentacyą za pomocą drożdży, które same przez się takowej przemiany dekstrynu na cukier gronowy sprowadzić nie zdołają, o czém i ja się przekonałem, i natenczas doszedł do 52·71 cukru gronowego na 100 części skrobi ¹⁴⁾.

Mogłoby tu się zdawać, że podwyższona ciepłota roztworu przez fermentacyą jest przyczyną tego działania — lecz MUSCULUS badał działanie wyciągu słodowego przy 70—75° C. ¹⁵⁾

Jest tu sprzeczność, z której nie zdołałem się wydobyć czytając wymienione rozprawy; że przedmiot z wielu względów zdawał mi się być dla Fizjologii większej wagi, wzięłem się sam do doświadczenia tej rzeczy i rezultaty tych badań niniejszém podaję.

Szło mi najprzód o wybadanie tego, czyliż istotnie początkowo ze skrobi na 1 równoważnik cukru gronowego powstają 2 równoważniki dekstrynu. W tym celu ogrzałem najprzód dowolną ilość skrobi ugotowanej w wylęgni do ciepłoty ciała, i poddałem ją tam działaniu śliny; plyn gęsty wnet się rozrzedził, a wyjąłem go z wylęgni, gdy jeszcze jod go na szafirowo zabarwiał, i sączyłem, 20 cent. sześć. płynu przesączonego odparowałem do suchości — otrzymałem osadu 0·326 grm. — Do innych 20 Cm, sz. tego płynu dodałem (we flasce, którą zakorkować mogłem) 140 Cm, sz. wyskoku ile możności czystego (*spiritus vini rectificatissimus* apteki siarkanem miedziowym palonym oczyszczony) — stracił mi wyskok dekstryn, który do szkła przylega — po 24 godzinach odłączyłem wyskokowy roztwór od osadu, osad wyskokiem 90% opłukałem po dostatek, cały wyskok odparowałem i osad (stopiony przy 100° C) zwa-

7) *Theorie der chemischen Verbindungen*—II. Kraków 1863.

8) *Journ. de Pharm.* VI.

9) *Ann. der Chem. und Pharm.* LXXII

10) *Bericht über die Fortschritte der Physiologie im Jahre 1860.*

11) *Comptes rendus 1861 II.*

12) *Comptes rendus 1862 I.* (rozprawa przez PAYENA wniesiona).

13) I. c. p. 1223 Nro 10.

14) I. c. p. 1222 Nro 7.

15) I. c. p. 204. Nro 1.

żyłem znalazłem osadu 0.118 gm; znalazłem zatem w moim rozczywie 36.2% zamiast 37.04%, jak tego rachuba według powyższych formuł wymaga.

Powtórzywszy doświadczenie to z równym prawie skutkiem, doszedłem do przekonania, że pojmowanie takie rzeczy jak je MUSCULUS podaje w rzeczywistości jest uzasadnione, a że tym samym formuły CZYRNAŃSKIEGO jako bardzo trafnie przedmiot nasz uchwycające uważać należy.

Doszedłszy do tego przekonania, musiałem razem z MUSCULUSEM rozróżnić wpływ działaczy chemicznych na skrobią od wpływu tychże na dekstryn, a robiąc te poszukiwania w celach fizyologicznych, przedewszystkiem mieć wzgląd na działanie soków trawiących zwierzęcych.

Wyrobiłem sobie większą ilość czystego dekstrynu w sposób wyżej przytoczony, a o czystości tego dekstrynu przekonałem się raz w ten sposób, że się przypatrzył, czyli wyskok 90% jeszcze cokolwiek mojej istoty rozpuszcza, a powtórnie czy rozczywn wodny tego dekstrynu na próbę TROMMERA¹⁶⁾ przy zwykłej ciepłocie dodatnio odpowiada — przy tej sposobności przekonałem się, że w wyższej ciepłocie dekstryn na tę próbę oddziaływa.

Mając czysty dekstryn, wziąłem trochę jego rozczywnu do ust i mieszałem go ze śliną ile możności — lecz chociaż i cały kwadrans w ustach ten rozczywn trzymałem, nie mogłem nigdy próbą TROMMERA (na zimno) i śladu cukru w nim znaleźć — ślina zatem jak według MUSCULUSA wyciąg słodowy tylko na skrobią nie zaś na dekstryn działa.

Poddałem mój dekstryn działaniu soku trzustkowego i jelitowego, — obydwu te soki zyskałem z królika podczas trawienia zabitego; sok trzustkowy brałem jako taki (wyciąg wodny trzustki), lub po strąceniu kolodionem pierwiastku trawiącego istoty białkowate, sposobem DANILEWSKIEGO¹⁷⁾; tak sok trzustkowy, jak i jelitowy przemienił dekstryn w cukier gronowy przy ciepłocie krwi — te soki zatem działają jak kwasy mineralne rozcieńczone przy zagotowaniu, a łatwo mi pojąć, dla czego FRERICHS im większą siłą trawienia skrobi przypisuje niż ślinie.

Skrobią ugotowaną w małej ilości poddałem w wyłęgni działaniu śliny, soku trzustkowego i soku jelitowego przez 24 godzin; po tym czasie z płynu pierw-

szego (ze śliną zmieszanego) wyskok czysty mi jeszcze strącił znaczny osad: w tamtych płynach zrządził tylko słabe zmaczenie, które uważać muszę jako strącenie istot białkowatych soków trawiących.

Mamy zatem działacze które tylko na skrobią działają: ślina ludzka, wyciąg słołu,

i działacze które i na dekstryn działają: sok trzustkowy, sok jelitowy, kwasy rozcieńczone

Czy nie masz działaczy któreby li tylko na dekstryn a nie na skrobią działały? zdawało mi się być rzeczą ciekawą choć ulotnie potasowce stałe w tym względzie badać — skrobia razem z ługiem potasowym nie przemienia się w dekstryn i cukier; dekstryn zaś brunatnieje jak cukier gronowy, a po wystudzeniu płyn ten daje próbę TROMMERA na zimno, że zatem dekstryn na ciepło odkwasza niedokwas miedzi, przypisać trzeba przemianie jego na cukier gronowy za pośrednictwem dodanego ługu potasowego.

Na zakończenie nadmienię, że SCHIFF¹⁸⁾ twierdzi, że żołądek tylko natenczas sok skuteczny wydziela, (obranie żołądka „*Ladung*“) jeżeli poprzednio już pewne części pokarmów wessane zostały, zatem we krwi się znachodzą; z tych składników pokarmów najskuteczniejszym ma być dekstryn — możnaby jako podporę teorii SCHIFFA uważać, że ślina nie działa na dekstryn.

¹⁸⁾ *Archiv der Heilkunde II.*

Bezład ogólny postępowy

Dementia paralytica.

Rozprawa czytana na posiedzeniach Towarzystwa Lekarzy Podolskich 16go Listopada, 1go i 15go Grudnia 1863 roku.

przez Dra medycyny ADOLFA ROTHE.

Nazwa choroby.

Bezład ogólny postępowy. Porażenie ogólne. Paraliż z obłąkaniem. *Allgemeine Paralyse. Fortschreitende Paralyse. Blödsinn mit Paralyse. Démence paralytique. Paralyse générale. Folie paralytique. Periencephalo-meningitis chronica. Paralysis progressiva. Paralysis generalis. Paralysis progrediens. Dementia paralytica.*

Najlepiej cechuje chorobę, będącą przedmiotem niniejszej rozprawy, nazwa: Bezład ogólny po-

¹⁶⁾ *Ann. der Chem. und Pharm. XXXIX.*

¹⁷⁾ *Virchows. Archiv. XXV.*

stępowy *Blödsin mit Paralyse, Démence paralytique, Dementia paralytica*.

Nim zaś przystąpię do szczegółowego jej opisu, należy powiedzieć co pod wyżej wspomnianą nazwą rozumieć wypada, w końcu zwrócić uwagę na literaturę tego cierpienia.

Główną cechą bezwładu ogólnego postępowego jest zбочenie umysłowe swojego rodzaju (*sui generis*) połączone zawsze z przypadkami pół paralitycznymi albo paralitycznymi mięśniów; choroba umysłowa, równie jak bezwład rozwijają się stopniowo, postępowo, i zależy od pewnych zmian ustrojowych mózgu i przydatków jego; ostatnia przyczyna zmusza nas do przypuszczenia, że choroba ta jest samoistną a nie, jak to GRIESINGER twierdzi, powikłaniem rozmaitych zбочeń umysłowych.

Główną zasługę co do bezwładu ogólnego postępowego winniśmy przyznać Francyi, tu najprzód w zakładach dla obłąkanych zwrócono uwagę na tę chorobę. Pierwszy, który ją uznał za sprawę chorobową samoistną, był ESQUIROL; oto jak ją określił znakomity frenopata, jeszcze w 1806 r. „pomieszczenie wyobraźni, pewien rodzaj słabości umysłowej, górujące wyobrażenia o bogactwach, wielkości i piękności, połączone ze słabymi odcieniami bezwładu mięśniów, który najprzód postrzedz się daje przy mówieniu w języku i które tak szybko się rozwijają, że nie zostawiają nawet czasu pomyśleć o jakimkolwiek skuteczném leczeniu, oto są główne cechy tej nowej choroby“. Trzej zaś uczniowie ESQUIROLA, więcej jeszcze pracowali nad rzeczoną niemocą, szukając pewnych zmian ustrojowych, które jej towarzyszą. Uczniowie ci byli: BAYLÉ, który postrzeżenia swoje opisał w *Récherches sur les maladies mentales. Paris 1822*; i w *Traité des maladies du cerveau. Paris 1826*; DELAYE: *Considérations sur une espèce de paralyse qui affecte particulièrement les aliénés. Thèse 1824*, i CALMEIL: *De la paralyse considérée chez les aliénés. Paris 1826*, i w znakomitým dziele, w którým streścił wszystkie swoje trzydziestoletnie spostrzeżenia, wydaném w Paryżu 1859 r. pod tytułem: *Traité des Maladies inflammatoires du cerveau*. Tomów dwa. — Ci trzej uczniowie, główną przyczynę choroby upatrywali w przewlekłym zapaleniu opon mózgowych. Oprócz nich zasługują jeszcze na chlubną wzmiankę: BAILLARGER, autor kilku mniejszych rozpraw umieszczonych w *Annales med.*

psych. z r. 1852. 1859. FALSET *J. Rech. sur la folie paralytique Par. 1853* i *Arch. génér. 1858*. PARCHAPPE: *De la folie paralytique Paris 1859*. LUNIER: *Rech. sur la paralysie générale progressive*. BILLOD: *Rech. sur la paral. génér. prog. des aliénés*. GUISLAIN: *Les phrénopathies*. DURAND FARDEL: *Traité du ramolissement du cerveau*.

Lecz nie mnieј i niemieckich frenopatów i patalogów zajmowała ta choroba; glówniejszą zasługę tu winniśmy przyznać ROKITAŃSKIEMU *Pathol. Anatomie 3. Auflage. 2. Band pag. 463*. DUCHIEKOWI *Ueber Blödsin mit Paralyse. Prager Vierteljahrsschrift B. 29. r. 1851*. HOFMANOWI *Günsburgs Zeitschr. Bd. 1. VIII. za rok 1850. 1858* JOFFE: *Zeitschrift. d. k. k. Ges. der Aerzte zu Wien XIII. r. 1857. I.* MEYEROWI *Annalen des Charité-krankenhauses VIII. 2. r. 1858*. ERLLENMEYEROWI *Die Gehirn - Atrophie der Erwachsenen 3. Ausg. 1857*. GRIESINGEROWI *Pathol. und Therap. der psychischen Krankheiten. 2. Auflage. 1861. pag. 400 etc.* J. SPIELMANOWI *Diagnostik der Geistes-Krankheiten. Wien 1855. pag. 336 etc.* H. NEUMANOWI *Lehrbuch der Psychiatrie. Erlangen 1859. pag. 122 etc.*

Wylczyliśmy tu najglówniejsze dzieła i rozprawy napisane w języku francuskim i niemieckim. Ojczysta nasza literatura nadzwyczaj uboga w dzieła traktujące w ogóle o chorobach umysłowych, a cóż dopiero o pewnych formach zбочeń rozumu, tém więcę większą zasługę przyznać powinniśmy szanownemu naszemu koledze JÓZEFOWI ROLLEMU, który tak pod jednym jako i drugim względem drogę nam torował, bo oprócz jego rozprawki p. t. choroby umysłowe częśc 1. r. 1863, oddzielnie wydanej, znaleźliśmy także inną — „Porażenie ogólne“ w *Tygod. Lekarskim* (r. 1859. N. 38. i późniejsze) umieszczoną.

Przyczyny choroby. (Actiologia).

Im większe rozpoznawanie tej choroby czyniło postępy, tém więcęj znajdowano przypadków bezwładu ogólnego postępowego. Przyczyny tej niemocy równie jako i innych postaci zбочenia umysłowego, nie zawsze nam są dokładnie znane; częstokroć nawet trudno wykazać jakąkolwiek przyczynę. Wogólności podzielić je można na usposabiające i przypadkowe. Co do pierwszych:

Klimat. Tu prawie wszystkie frenopaci zgadzają się na to, że klimat wpływ swój wywiera na wywo-

lanie tój niemocy; z pewnością powiedzieć można, iż bezwład ogólny postępowy częściej daleko się napotyka w klimacie północnym, niżeli południowym. Według ESQUIROLA w roku 1827 forma ta w Aversa w bliskości Neapolu napotykaną była 3 razy między 500 obłąkanymi. DELAY w Toulonie, między 111 obłąkanymi 5 razy tylko napotkał bezwład ogólny postępowy. Dr. RECH w Montpellier od roku 1822 do 1825 leczył 132 obłąkanych i w tój liczbie ani razu nie spotkał formy chorobowej, będącej przedmiotem naszej rozprawy. Częściej daleko napotykaną niemoc rzezoną w średniej i północnej Francyi i w Niemczech. FOVILLE nalieza w St. Jou w Rouen 31 dotkniętych, między 334 obłąkanymi. ESQUIROL w Charentonie między 619 obłąkanymi, znalazł ogromną liczbę, bo 109 porażonych. HOFFMANN w Leubus, między 211 znalazł 35. W Pradze Czeskiej, w roku 1848 między 264 obłąkanymi, znaleziono 11; a w r. 1849 między 271 chorymi 13. W Petersburgu, gdzie przez lat kilka zostawałem przy zakładzie dla obłąkanych i wszystkie inne w tój stolicy założone zwiedzałem, chorobę rzezoną dość często zdarzało mi się postrzegać. — W Kamieńcu zaś w szpitalu miejskim, w ciągu roku, dwa wypadki bezwładu postępowego znalazłem: jeden z nich u urzędnika, drugi u duchownego greckiego obrządku; ten ostatni, dotychczas jeszcze znajduje się w oddziale dla obłąkanych. Pod tym więc względem byłem szczęśliwszy od kolegi ROLLEGO, który w rozprawie swojej mówi: „Na Podolu nie spotykałem w ciągu lat 4rech tój choroby, ni pośród zamożniejszej klasy, ni też pośród ludu!! Z tego więc wszystkiego wynika, że choć klimat południowy nie wyklucza tój choroby, to jednakowoż napotykaną ją daleko rzadziej, aniżeli w średniej i północnej Europie. Nigdzie zaś zdaje się nie napotykaną tak często bezwładu ogóln. postępowego jak we Francyi; podług BAYLEGO 1855 r. $\frac{1}{4}$ część wszystkich obłąkanych dotknięta była bezwładem ogóln. postępowym, podług BAILLARGERA $\frac{1}{16}$ część wstępujących do Bicêtre i Salpêtrière.

P l e ć. Bezwład ogólny postępowy daleko częściej dotyka pleć męzką aniżeli żeńską. NEUMANN nawet twierdzi, iż paraliż ogólny, wyłącznie tylko dotyka mężczyzn; co się zaś tyczy podanych przypadków u kobiet, podejrywa, że spostrzeżenia te były robione niedokładnie. Z tём zdaniem i ja się

zgadzam, choć liczba moich postrzeżeń nie była tak bardzo wielka, jednakże z liczby 18 porażonych, ani jednę nie spotkałem kobiety. Inni zaś badacze zupełnie się zgadzają, iż mężczyźni daleko częściej zapadają na tę chorobę aniżeli kobiety, pierwszy nawet ESQUIROL, porównyując chore kobiety, z Salpêtrière z mężczyznami w Bicêtre, zauważył znaczną przewagę po stronie ostatnich. Im rozpoznawanie staje się dokładniejszym, tём większa przewaga wypada na pleć męzką; tak n. p. ERLENMEYER, zwiedzając rozmaite zakłady obłąkanych, znalazł 100 paralityków a z nich 2 tylko kobiety. CALMEIL mówi, że z 15 obłąkanych mężczyzn 1 był porażonym, z kobiet zaś 1 na 50. FOVILLE 31 miał chorych dotkniętych bezwładem ogólnym postępowym w tój liczbie zaś 22 mężczyznu a 9 kobiet. ESQUIROL w Charenton na 109 porażonych 14 miał kobiet. — HOFFMANN w Leubus na 138 mężczyzn, 18 znalazł kobiet, u TRELATA zaś stosunek ten jeszcze więcej rażący, albowiem w r. 1846 i 1847 w departamencie Sekwany, znalazł do 208 mężczyznu a 90 kobiet; lecz ten ostatni stosunek tak jest przeciwny wszystkim innym badaniom poczynionym w Paryżu i innych miejscach, że z tego już względu wielkiej wartości przypisywać mu nie należy.

Tu zaś mimowolnie powstaje pytanie, jaka jest przyczyna, że kobiety tak rzadko, albo prawie wcale nie zapadają na bezwład ogólny postępowy? Przyczyna ta zdaje się wynikać wyłącznie tylko z życia pleciowego, albo innemi słowy wybryki *in venere* wywołują tę chorobę.

W i e k. Pod względem wieku to tylko powiedzieć można, iż przed 20 rokiem i po 60, choroba ta należy do osobliwości, są jednak przypadki, gdzie przed 20 rokiem choroba ta się okazała, tak kolega ROLLE opowiada o porażonym na Sonnensteinie mającym lat 17. DUCHEK opowiada o dziewczynce mającej lat 18; a BAILLARGER o chłopczyku bardzo młodym. Tak samo między 20 — 30 rokiem choroba ta jeszcze należy do postaci bardzo rzadkich, najczęściej napotykaną ją między 30 a 40 rokiem życia, w tym czasie okresie DUCHEK znalazł ją 26 razy na 63; po 40 roku znów objawia się ona rzadziej, tak, że po za 60 rokiem życia prawie zupełnie znika. Zdanie LUNIERA jakoby u kobiet po ustaniu czyszczeń miesięcznych bezwład ogólny postępowy tak często się objawiał

jak u mężczyzn, nie potwierdziły spostrzeżenia innych badaczy.

Rodzaj z a t r u d n i e n i a, także wywiera wpływ na rozwój bezwładu ogólnego postępowego; prawie bez wyjątku powiedzieć można, że ludzie dotknięci tą chorobą należą do klasy zamożniejszej t. j. do takich, którzy życia użyć mogą i użyli; a zatem ludzie z lepszym wykształceniem, jako to: urzędnicy, wojskowi, kupcy, artyści i t. d. jednym słowem, ludzie żyjący pod wpływem pobudzających przyczyn i wzruszeń umysłowych. Dziwna jednak rzecz iż większość ich przypada na stan wojskowy, co także już postrzegali ESQUIROL i BAYLE najdawniejsi pisarze i co dotychczas potwierdzają inni frenopaci, tak n. p. DUCHEK z 58 chorych miał 16 byłych wojskowych lub wojskowych; NEUMANN na 25 chorych 7 miał należących do stanu oficerskiego. Oprócz tego choroba ta niekiedy dotyka rzemieślników trudniących się wyrobami ołowianemi, lub takimi przy których przetwory rtęciowe używane bywają (ESQUIROL). W ostatnim czasie (JESSEN) twierdzono, iż kila przyczynia się do rozwoju rzezoniej niemocy; lecz obydwie te mniemania potrzebują jeszcze potwierdzenia, toż samo powiedzieć można i o wpływie ołowiu.

Nadużycia *in Baccho et Venere*. Wszyscy badacze tej choroby zgadzają się na to, że zbyt częste użycie wysokowych napojów i wyuzdane dogadzanie popędowi pleiowym bardzo się przyczynia do powstania tej sprawy chorobowej; DUCHEK w połowie swych spostrzeżeń z pewnością wykrył zbyt częste użycie wysokowych napojów w reszcie zaś przypadków było ono mniej lub więcej prawdopodobne; NEUMANN jednak przeciwnego jest zdania, nie zdarzyło mu się bowiem postrzegać zastarzałych pijaków dotkniętych bezwładem ogólnym postępowym; tym większy za to nacisk kładzie on na wybryki *in Venere* i tu koniecznie potrzeba zwrócić uwagę na psychologiczną różnicę plei. „Przedewszystkiem wiadomo, że uczuciowy (*sensible*) udział t. j. popęd i uczucie rokoszy bez porównania jest silniejszym i częstszym u mężczyzn aniżeli u kobiet; a na tym zasadza się życie rodzinne narodów cywilizowanych“. Gdyby bowiem udział uczuciowy u kobiet, mówi NEUMANN, zarówno był moenym, jak u mężczyzn, to cały świat przemieniłby się w dom nierządu. To zdanie NEUMANA dla tego

tylko przytoczono, aby pokazać do jakiego stopnia posunąć się może materializm. — Podrugie, jest także faktem, że każde uczucie, taksamo jak i każde kureczenie się mięśni powinno być uważane jako połączone z pewnym ubytkiem cielesnym.

(D. c. n.)

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

O skuteczności leków balsamicznych w śluzotoku cewki moczowej.

Wiadomość podana przez prof. ZEISLA w Wiedniu (w Tygodniku lekarskim wiedeńskim z r. 1863 XIII. 7. 8).

Wiemy już o tém dobrze, iż leki przerzeczone pomagają na śluzotok powyższy przez swe działanie czyste miejscowe, nie zaś przez zmianę krwi. Mianowicie zmieniają one skład chemiczny moczu, przymieszując doń niektóre ze swych składników; a te znów wywierają wpływ zbawienny na cewkę moczową. Potwierdza to mniemanie znane nie jednemu lekarzowi zdarzenie, a które przed kilkoma laty opowiedział RICORD. Uważał on bowiem u człowieka, mającego śluzotok cewki moczowej, a nadto jeszcze przetokę moczową, skutkiem przedziurawienia tego przewodu; że leki balsamiczne stłumiły chorobowe wyciekanie śluzu tylko w tej części cewki moczowej, przez którą przepływał mocz, zawierający w sobie nieco z pierwiastków używanego balsamu. Ale dotąd jeszcze tego nie docieczono, jakimto składnikiem balsamów należałoby przypisać ich skuteczność w tej niemocy; czyto kwasom żywicznym, czy też olejkom? Z poszukiwań WEIKARTA dowiedzieliśmy się, że olejki, znajdujące się w balsamach, po zażyciu tychże, nie dostają się do moczu, bez żadnej zmiany. I owszem nie można było wykazać ich obecności w tej wydzielinie, ani sposobem chemicznym, ani też optycznym. Dodawszy kwasu azotowego do moczu, oddanego po zażyciu olejku kubebowego lub olejku kopaiwowego; nie powstał w nim żaden osad galaretowaty, jaki sprawia tenże sam kwas w moczu osób, które zażyły szczeręgo balsamu kopaiwowego, albo kubeb. Oprócz tego mocz taki wprowadzony do narządu polaryzacyjnego, nie zwracał promieni światła w lewo; co by musiało być nastąpić, gdyby się w nim znajdował jakiś olejek. Przeto ów osad musi pochodzić z kwasów, jakie zawierają w sobie balsam kopaiwowy i kubeb; któreto kwasy znajdują się zapewne we krwi połączone z alkaliami, jako sole (mydła) rozpuszczalne, a które odrywa od zasady, o wiele od nich silniejszy kwas azotowy, (powstający w takim razie osad utworzony z kwasu żywicznego, tém się różni od podobnego doń na pozór osadu białkowego, iż rozpuszcza się w moczu, gdy takowy zawre, tudzież gdy się do niego doda wysokoku).

Otóż obecność kwasów żywicznych w moczu ludzi, zażywających bals. kopaiwowy albo kubeb, naprowadziła Dra ZEISLA, tak jak dawniej WEIKARTA na domysł; że od nich zależy pomoc leków balsami-

cznych w wiewiórze. A utwierdziło go w tym domyśle powodzenie, jakiego doznał na pewnym młodzieńcu, dotkniętym chorobą właśnie co wspomnianą, któremu w braku kwasu kopaiwowego, zadawał kwas jodłowy (abietynowy) w połączeniu z węglanem sodowym. Co większa, ku lepszeniu przekonaniu się o skuteczności takiej połączeni, Dr. ZEISL urządził sobie mydło lekarskie, warząc przez czas niejaki wśród ciągłego mieszania 2 uncje kolofonii (jako istoty, zawierającej w sobie kw. jodłowy) tudzież 3 uncje węglanu sodowego krystalicznego w 12 uncjach wody przedpędzonej. Po przedcedzeniu tej cieczy przez płótno, otrzymał on mydło, które kazał zażywać swym chorym w pigułkach, ważących $\frac{1}{7}$ ziarna. Takich pigulek zażywali oni po 18 do 24 sztuk na dzień. Mydło to nikomu nie zepsuło trawienia, a po wyżyciu 80 do 100 takich pigulek pokazywał się w moczu chorych po dotknięciu do niego kw. azotowego taki sam osad, jak u tych, co brali bals. kopaiwowy. A nawet raz uważał Dr. Z., u jednego z owych chorych, co zażywali powyższe pigułki, pokrzywkę, którą jak wiadomo wywołuje nie zbyt rzadko balsam przerzeczony. A więc wspomniane powyżej mydło żywiczno-sodowe nawet ze względu na swój wpływ na skórę okazuje podobieństwo do bals. kopaiwowego. Tym sposobem uleczył Dr. Z. niemal ludzi, dotkniętych wiewiorem, zalecając jednak przytém kiedy niekiedy wstrzykiwanie płynów ściągających do cewki moczowej; a ogłaszając powyższą wiadomość, zachęca innych lekarzów, żeby w leczeniu choroby, o której mowa, poszli za jego przykładem.

Wszelako referent podający te doświadczenia Dra ZEISLA do wiadomości ziomków, wyznać musi, iż z założenia, umieszczonego na czele niniejszego sprawozdania: „że leki balsamiczne pomagają w wiewiórze przez swe działanie czysto miejscowe“, nie byłby doszedł do takiego wniosku jak Dr. Z., który, jak wiadomo radzi: aby tacy chorzy zażywali, a więc wprowadzali do żołądka pigułki z mydła żywiczno-sodowego — ale raczej byłby zdał wysnuł radę: żeby odtąd zaniechał zadawania leków balsamicznych ku zawściągnięciu śluzotoku z cewki moczowej; ale raczej wstrzykiwać do niej należyście zlagodzony balsam kopaiwowy (może najwłaściwiej w formie rzadkiej zawiesiny); jak to między innymi uczynił DALLAS (*Gaz. des Hôpit.* 1856 N. 45) i to z najlepszym skutkiem. Wprawdzie ozwał się nieco później inny lekarz (LECOQ w tymże samym dzienniku, z r. 1856 N. 117) z doniesieniem, a może nawet z przestroga dla kolegów, że go zawiodło wstrzykiwanie bals. kopaiwowego, zalecane przeciwko wiewiórowi. Atoli gdyby jeszcze inni lekarze wystąpili z takimi doświadczeniami ujemnymi: to zdaniem referenta opartem na doświadczeniach robionych z moczem ludzi, zażywających bals. kopaiwowy (do którego dodawano kw. azotowego), należałoby raczej takim chorym wstrzykiwać do cewki moczowej rozczyn mydła żywiczno (kopaiwo- lub jodłowo-) sodowego; zamiast co je Dr. ZEISL każe zażywać swym chorym; bo tym sposobem lek dostałby się

drogą najkrótszą do części wadnej, a żołądek wcaleby nie był narażonym na upośledzenie swęj czynności, której, przynajmniej od leków dzielniejszych zawsze obawiać się należy, jeżeli takowe nie należą do rzędu krzepiących; aczkolwiek Dr. Z. upewnia, że mydło tylekroć wspomniane żadnemu choremu, który je zażywał, nie zepsuło trawienia.

S.

Odjęcie (amputatio) odnogi dolnej według Grittiego.

Na posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego wiedeńskiego z dnia 6 Listopada r. z. Professor SCHUCH miał rzecz o odjęciu odnogi dolnej (*amputatio*) według GRITTEGO. Sposób ten polega na nader korzystnym zużytkowaniu rzepki (*patella*), utworzeniem z przodkowej powierzchni uda dość wielkiego płata na pokrycie rany a obejmującego w środku swoim rzepkę. Po otwarciu stawu odpilowuje się odpowiednią część kłykeciów; również ze rzepki tkwiącej w częściach miękkich zdejmuje się cienką blaszkę z pomocą małej pilki a zarzucając potem płat ku tyłowi, starać się należy, by powierzchnie przepilowane rzepki i uda, ile można ściśle się z sobą stykały. Jestto naśladowaniem metody PROGOFFA przy wyluszczeniu stopy, gdzie również kość piętowa przepilowana, przytykaną bywa do powierzchni przepilowanej голени. Sposób jaki podał GRITTI ma jeszcze tę zaletę, że zyskuje się trzon wytrzymujący w wysokim stopniu ucisk, rzepka bowiem przyzwyczajona jest do takowego. SCHUCH wykonał tę metodę dwa razy, i przekonał się o jej pożytku. Pomimo obecnej schorzałości, skutek w obu przypadkach był pomyślny. Nieopisując szczegółów rękoczynu, namienił tylko, że upilowanie rzepki nie jest tak trudnym jakby się zdawać mogło; obejmuje się lewicą części miękkie płata, podczas gdy prawica rzepkę piluje. Gdyby części miękkie sterczały ponad brzeg rzepki, to można je nieco oddzielić lub lepiej w tył założyć. Prócz tego potrzeba przeczności, by kłykeciów nieodpilowywać zbyt nisko, by rzepka przy zarzuceniu płata przypadała na sam dół, a nie na przodek; korzyść operacyi polega po części i na tém, że się odpilowuje udo w miejscu niemającym przykrości, że większa część członka zostaje ocaloną, i że przez oddalenie powierzchni chrząstką powleczonej przyspiesza się zagojenie. W końcu okazał zgromadzeniu 16 letniego młodziana, u którego rękoczyn ten wymienienie się udał.

(*Allg. Wien. med. Ztg.* 1863. N. 45).

Gorączka sienna czyli nieżyt letni.
(hay fever or summer catarrh.)

W. ABBOTS SCHMITT podaje kilka przypadków tak zwanej gorączki siennej dowodzących, że ta choroba przy sposobności wydarza się i po wielkich miastach. Młody mężczyzna silnej budowy skarżył się na przypadki nieżyłowe w towarzystwie bólu głowy, zawrotu, znużenia i osłabienia; miał kaszel gwałtowny i suchy, tudzież przykre uczucie swędzenia i drapania w polyku i w tchawicy; tętno przyspieszone, język suchy i obłożony, moc ciemny i skapy.

Dokładniejsze śledzenie wykryło, że chory spał w małym domku na dziedzińcu, na którym wielka ilość siana była nagromadzona. Początek choroby sięgał chwili, kiedy kilka wozów świeżego siana ze wsi na ów dziedzińiec złożono. Wynaleziono nakoniec, że i żona chorego wśród tychże samych dolegliwości zaniemogła.

S. zalecił choremu oddalenie się na czas niejaki od składu siana, codziennie lek przeczyszczający ze soli, a oprócz tego wymok stroiczkowy (*Tra Lobeliae aetherea*), po drachmie 4 razy na dzień, później lek ten zastąpiono mieszanką chininową z nadmiarem kwasu siarkowego rozcieńczonego.

W drugim przypadku nader gwałtownym uważanym w późnym już lecie tegoż samego leczenia ze skutkiem użyto.

Gorączkę sienną opisał nasamprzód N. BOSTOCK r. 1828, który sam jej doznawał lat kilka. Wywodził on ją od wyziewów traw pewnych (*Tomki wonnej* — *Anthoxanthum odoratum* i *Kłosołki* czyli *miąty* czyli trawy miodowej — *Holcus odoratus*) i wykazał, że siano choćby kilka tygodni już leżało, posiadać jeszcze może te same własności szkodliwe. M. VOGEL stwierdził w kilka lat potem, że te dwa rodzaje trawy zawierają kwas będzwinowy (*Acid. benzoicum*) i takowemu woń swoją zawdzięczają. Gdy zaś wiadomo, że wzięwanie kwasu będzwinowego (n. p. przy ulotnieniu takowego) płuca drażni i kaszel wywołuje, to po części przynajmniej nieżył ten letni przypisaćby można wpływowi drażniącemu kwasu będzwinowego wywiewającego się wśród gorąca letniego z owych traw dwojakich. Zgadza się z tym doświadczenie, że napady gorączki siennej wzmagają się przy długich upałach i suchym powietrzu, a pospolicie zwalniają przy wilgości i cieplecie niższej.

Co do leczenia, Autor znalazł emetyk, wymiotnicę, naparstnicę nieodpowiedniemi. Najwięcej ulgi sprawia wymok stroiczkowy (*Tinctura Lobeliae aetherea*), po 1/2 — 1 drachmy co 4—6 godzin, tudzież chinina z kwasem siarkowym rozlanym. Niekiedy należy podawać sól rozwalniającą, przeciwko schnięciu w ustach i pragnieniu służą kawałki lodu. Samo z siebie wynika, że chorego wydalic należy z poza obrębu wyziewów siennych.

(*Medic. Times et Gaz. 1863 N. 699. Centr. f. d. m. Wiss. 1863 Nr. 58.*)

ROZMAITOŚCI.

Przypadkowe urwanie przedbarku przy odprowadzeniu zwichnienia.

Jednemu z najznakomitszych chirurgów paryżkich ALFONSOVI GUERINOWI wydarzył się niesłychany, a przerażający przypadek. Na początku Marca r. b. przybyła do szpitala 50 letnia niewiasta 63letnia ze zwichnieniem barku od trzech miesięcy trwającym. GUERIN stwierdza obecność zwichnienia całkowitego po pod wyrostek krucodziobowy (*Luxatio subcoracoidea completa*) ze spółczesnym porażeniem całkowitem ramienia

i przystępuje odrazu, głównie w celu ocenienia siły użyć się mającego narządu bloczkowego do odprowadzenia na próbę; chorą uspiono chloroformem, założono pętlę wyciągającą około kostki i oddano ją 4em wprawnym uczniom z wyraźnym upomnieniem, aby naciągali odnogę stopniowo, a miernie unikając gwałtownego szarpania. Gdy się to dzieje, słychać nagle suchy szelest, przed bark upada na ziemię, pełny strumień krwi tryska z przerwanej tętnicy i zalewa pomoceńników.

Mimo ogólnego przerażenia GUERIN nie traci przytomności, uciska tętnicę, podwiązuje ją, porządkuje ranę, odejmuje dółny koniec kości barkowej sterczącej z poza rany, przykrawa ze skóry płat według zasad sztuki i tworzy nakryty trzon. — Zbadano potem część oderwaną, przerwanie nastąpiło na wysokości stawu łokciowego: tu oddzieliła się oduoga tak jak konar suchy odłamuje się od pnia. Wszystkie tkaniny, mięśnie, kości, nerwy, żyły i t. d. od jednego końca do drugiego rozmiękle i zwyrodniale, mięśnie, mianowicie wkręcający okrągły (*pronator rotundus*) rozpada pod naciskiem palca jak skrzepina krwi; kość łokciowa i sprychowa złamana, również kości korzenia ręki; nerwy okazywały zbitość zmniejszoną, zacerwienie, twory guziczkowe, oprócz tego szereg torebek (*Cysten*) wielkości główki od szpilki podobnych na oko do ciała PACCINIEGO. — Kobięta w kilka dni umarła.

GUERIN przypadek ten podał pod ocenienie towarzystwa chirurgicznego (*Société de Chirurgie*), które orzeczeniem swoim zastąpiło go od wszelkich złośliwych zarzutów, któreby zawiść przeciw działaniu słynnego chirurga podnieść mogła.

Nekrologia. — Zmarli: znakomity anatom Professor HENRYK MÜLLER w Wireburgu dnia 10 Maja, i słynny fizyolog Professor RUDOLF WAGNER w Gietyndze dnia 13. Maja r. b.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁA LEKARSKIE ZAGRANICZNE.

- Bär, Wilhelm, Eleerticität und Magnetismus. Die Gesetze und das Wirken dieser mächtigen Naturkräfte und ihre praktische Bedeutung. Leipzig.
- Hermann, Dr. L. Grundriss der Physiologie des Menschen, mit in den Text eingedruckten Holzschnitten. Berlin 1863.
- Setschenow, Dr. J. Physiologische Studien über die Hemmungsmechanismen für die Reflexthätigkeit des Rückenmarks im Gehirne des Frosches. Berlin 1863.
- Böhmer, Dr. H. Die Sinneswahrnehmung in ihren physiologischen und psychischen Gesetzen. Eine physiologische Grundlage der Anatomie, 1te Lieferung. Erlangen 1863.
- Virchow, R. die krankhaften Geschwülste, dreissig Vorlesungen gehalten während des Wintersemesters 1862 — 63 in Berlin. Erster Band, mit 107 Holzschnitten und einem Titelkupfer. Berlin. 1863.
- Valentin, Die Zuckungsgesetze der lebenden Nerven und Muskeln. Mit 20 eingedruckten Holzschnitten. Heidelberg. 1863.

Powyższe dzieła nabyć można w Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie.

KORRESPONDENCYA REDAKCYI.

Wny Dr. R. w Kamieńcu Podolskim. Rękopism odebrałszy i zamieścić nie omieszkamy.